Poznań
22 września 1947
poniedziałek

NOWINY Sportowe

CZYTELNIK

Tygodniowy dodatek
GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO
Rok I Nr 26

Ogólnopolskie mistrzostwa strzeleckie Wojska Polskiego

Sensacje w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy

Porażka Garbarni w Kielcach — Remis Cracovii z Pomorzaninem — AKS leaderem tabeli II grupy — KKS gromi Skrę 11:2

Janasówna bije rekord Polski na 100 m stylem klasycznym

I zawody strzeleckie o mistrzostwo Wojska Polskiego

(es.) Wczoraj w Biedrusku pod Poznaniem odbyło się uroczyste zamknięcie pierwszych po wojnie Ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich Wojska Polskiego.

Przy nadzwyczaj pomyślnej pogodzie na czworoboku dużej polany ustawiły się zespoły, biorące udział w kilkudniowych zawodach, oraz delegacje kolejarzy, harcerzy, ZWM — z Poznania. Na środku polany w pobliżu stanowisk strzeleckich ustawiono biało-czerwoną trybunę dla przedstawicieli władz.

Na wysokim maszcie powiewał sztandar narodowy. Krótko po godzinie 15-tej przybyli do Biedruska: d-ca OW gen. Strażewski, p. wicewojewoda Radzicki, szef sztabu OW gen. Zieleniewski. Przy dźwiękach marsza generał Strażewski wraz z gen Zieleniewskim i p. wicewojewodą mgr. Radzickim dokonali przeglądu drużyn wojskowych i przybyłych delegacji, po czym orkiestra odegrała hymn państwowy.

Generał Strażewski w imieniu Ministra Obrony Narodowej powitał obecnych i nakreślił w krótkich. żołnierskich słowach cele i zadania ogólnopolskich wojskowych zawodów strzeleckich. Po przemówieniu nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zespołowych i indywidualnych — zwycięzcom. Wręczał osobiście d-ca OW składając każdemu krótkie żołnierskie życzenia.

Uroczystość zakończyła się defiladą drużyn strzeleckich i przybyłych delegacji.

Z przedstawicieli władz wojskowych obecnych było wielu wyższych oficerów MON-u, WOP-u, KBW i in. formacji specjalnych. Władze cywilne oprócz p. wicewojewody Radzickiego reprezentowali: przewodniczący MRN p. Kowalewski, wiceprezydent Klauze, partie polityczne — p. Izydorczyk, Polskie Radio — dyr. Kostaszuk.

Mistrzostwa strzeleckie wojska są imprezą sportową, mającą swoją dawną tradycję. Już sporo lat przed wojną odbywały się zawody strzeleckie o tytuł mistrza armii w poszczególnych rodzajach strzelania.

Obecnie wojsko nasze pragnie kontynuować piękne tradycje. Jest co prawda nowy regulamin zawodów, tym niemniej po krótkim okresie przerwy, spowodowanym powojennymi trudnościami, w roku bieżącym rozpoczęto eliminacje. Odbyły się kolejno zawody szkół oficerskich, potem okręgów wojskowych, by wreszcie po eliminacjach — przejść we wrześniu br. do centralnych zawodów o tytuły mistrzów Wojska Polskiego.. (Nawiasem warto zaznaczyć, że zawody te dostarczą równocześnie zawodników, reprezentujących naszą armię na ogólnych krajowych zawodach strzeleckich.)

Tak więc dnia 17 bm. rozpoczęły się pierwsze po wojnie mistrzostwa strzeleckie W. P. Na teren rozgrywek wybrano Biedrusko pod Poznaniem. Tu zjechały się drużyny i indywidualni strzelcy z całej Polski, aby pokazać swą klasę. Cztery dni trwały strzelania. Pierwsze honorowe strzały oddali dnia 17 bm. d-ca O. W. gen. Strażewski i p. wicewojewoda mgr Radzicki, otwierając tym samym zawody.

Jako walczący o palmę pierwszeństwa i ufundowane przez Min. Obrony Narodowej — nagrody brały udział: okręgi wojskowe, szkoły oficerskie, Wojska Ochrony Pogranicza, reprezentacje M. O. N. (Min. Obr. Nar.) i K. B. W.

Ostateczne wyniki przedstawiają się następująco:

Mistrzem Wojska Polskiego w strzelaniu dokładnym z kb. na 300 m — zespołowo — została Oficerska Szkoła Łączności, osiągając 809 pkt. Drugie miejsce zdobył zespół W. O. P. — 779 pkt., trzecie zespół U. B. W. — 717.

W konkurencji strzelanie dokładne z kb na 300 m służby czynnej — indywidualne:

1. miejsce st. strz. Maliński Witold (WOP) 190 pkt.; 2. st. strz. Kamiński Czesław (O. Sz. Łącz.) 181 pkt.; 3. strzel. Książek Stanisław (O. Sz. Łącz.) 176 pkt.; 4. strzelec Czapla Jan (DOW III) 171 pkt.; 5. kapr. Kozior Julian (WOP) 163 pkt.

Strzelanie dokładne z kb na 300 m dla kadry:

1. miejsce płk. Butkiewicz Józef (DOW III) 391 pkt.; 2. por. Rusak Bolesław (DOW I) 389 pkt.; 3. kpt. Budkiewicz Mikołaj (WOP) 389 pkt.; 4. por. Romanowski Teodor (DOW I) 383 pkt.; 5. kpt. Pe?licki Mirosław (MO) 381 pkt.

Strzelanie bojowe drużyn w terenie:

1. miejsce DOW III — 7375 pkt.; 2. DOW IV — 7195 pkt.; 3. O. Szk. Łącz. — 4900 pkt.

Strzelanie z pistoletu maszynowego na 150 m — indywidualne:

1. miejsce st. strz. Nickurzak Henryk (DOW III) 70 pkt.; 2. strz. Gościniak Eugeniusz (DOW II) 58 pkt.; 3. kpr. Kapała Ferdynand (DOW II) 56 pkt.; 4. st. strz. Wróblewski Marian (DOW IV) 39 pkt.; 5. kpr. podch. Wagner Wacław (O. Sz. Tech. Lot.) 38 pkt.

Strzelanie z pistoletu maszynowego na 150 m — zespołowo:

1. miejsce DOW II — 121 pkt.; 2. O. Sz. Tech. Lot. — 75 pkt.; 3. DOW III — 70 pkt.

Strzelanie z pistoletu wojskowego na 50 m — kadry:

1. miejsce ppor. Heichman Włodzimierz (DOW I) 47 pkt.; 2. por. Gan Piotr (DOW IV) 44 pkt.; 3. por. Szubin Arkadiusz (DOW III) 44 pkt.; 4. por. Binek Zenon (DOW II) 41 pkt.; 5. ppor. Stafiński Mieczysław (KBW) 41 pkt.

Strzelanie z pistoletu wojskowego na 25 m — kadry:

1. miejsce kpt. Gmitrowicz Marian (DOW III) 151 pkt.; 2. ppor. Michna Walerian (WOP) 149 pkt.; 3. ppor Stafiński Mieczysław (KBW) 149 pkt.; 4. kpr. Hawrylik Leonard (DOW II) 148 pkt.; 5. por. Kiszka Karol (DOW III) 148 pkt.

Zwycięzcy punktowani indywidualnie otrzymali prócz dyplomów piękne i praktycznie pomyślane nagrody w postaci mapników, lornetek, etui, kompletów skór na buty, kuponów na ubrania i mundury itp.

Impreza tegoroczna jest dopiero początkiem. Wprowadzeniem do regularnych corocznych mistrzostw.

Należy się więc spodziewać w miarę coraz intensywniejszego przygotowania — coraz lepszych wyników. (es)

Imponujące zwycięstwo KKS nad Skrą

Kolejarze poznańscy zwyciężają 11:2 (8:1)

CZĘSTOCHOWA.

W niedzielę, odbył się tutaj mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o wejście do klasy państwowej pomiędzy Kolejowym Klubem Sportowym z Poznania a miejscową Skrą. Spotkanie to po żywym przebiegu gry przyniosło wysokocyfrowe zwycięstwo gościom w stosunku 11:2, przy czym KKS już do przerwy zapewnił sobie bezapelacyjną wygraną, strzelając osiem bramek.

W zespole poznańskim na szczególne wyróżnienie zasługuje dobra i skuteczna gra ataku. Gospodarze byli chwilami bezradni wobec doskonałych zagrań piątki napastników gości. W drużynie częstochowskiej zawiodły niepewnie grające tyły.

Zwycięstwo kolejarzy poznańskich odniesione w tak wysokim stosunku jest do pewnego stopnia niespodzianką, ogólnie spodziewano się bowiem, że poznaniacy trafią na zacięty opór, na co wskazywała również odniesiona ostatnio przez Skrę wygrana w meczu ze świdnicką Polonią 7:0.

Zewsząd płyną nagrody na wyścig kolarski „Czytelnika"

We wszystkich ośrodkach, przez które prowadzi trasa kolarska wyścigu prasy „Czytelnika" odbywają się gorączkowe przygotowania do tej wielkiej imprezy. Najwięcej pracy mają oczywiście na punktach etapowych w Bytomiu, Częstochowie, Łodzi i Warszawie oraz w miejscu startu Krakowie.

Wyjaśniła się już sprawa zakończenia etapu w Łodzi. Meta będzie na torze helenowskim.

W Częstochowie prawdopodobnie nie da się ulokować wszystkich w jednym hotelu, ale nie przyczyni to żadnych trudności, bo drugi jest bardzo blisko.

Zainteresowanie wyścigiem jest ogromne. Świadczą o tym obficie płynące nagrody. W stolicy pierwszą nagrodę w postaci srebrnej papierośnicy ufundował premier Józef Cyrankiewicz. Nagrodę wicepremiera Gomułki stanowi rower,



Vogt, KS „Stomil"
czołowy kolarz Poznania

minister Radkiewicz ofiarował aż dwa stalowe rumaki. Jeśli ktoś z kolarzy zajmuje się filatelistyką będzie szczęśliwy, gdy przypadnie mu nagroda ministra Putka, do której dokładkę stanowią dwa albumy znaczków pocztowych. Ofiarował również nagrodę minister Rabanowski.

Niemniejszy ruch panuje w Krakowie, zbierającym nagrody dla Warszawy, bo w Krakowie, gdzie odbywa się start, nie będzie komu wręczać nagród. Wśród ofiarodawców znajdują się woj. Pasemkiewicz, dowódca OK gen. Prus-Więckowski i prez. miasta Wolas. Piękne nagrody przeznaczył „Dziennik Polski" i „Przekrój".

W Częstochowie obok nagród „Życia Częstochowskiego" i „Dziennika Zachodniego" ofiarowały już nagrody Automobilklub Polski i KS „Victoria".

Łódź i Katowice (organizatorzy punktu etapowego w Bytomiu) nie pozostają w tyle. Na kolarzy czekają w wyścigu prasy „Czytelnika" wspaniałe nagrody.

W Warszawie trwają przygotowania nie tylko do wyścigu etapowego, ale i do wyścigu „Wieczoru" dla majdaniarzy. Protektorat nad tym wyścigiem objął wicepremier Gomułka.

Redakcja „Głosu Wielkopolskiego" ufundowała puchar dla zawodnika poznańskiego, który w ogólnej klasyfikacji wyścigu znajdzie się na najlepszej pozycji spośród 9 reprezentantów naszego terenu.

Ponadto wszyscy uczestnicy wyścigu, startujący w barwach klubów wielkopolskich, otrzymają pamiątkowe nagrody książkowe.

Wyniki rozgrywek o wejście do ekstraklasy

Front I

Grupa I

Wisła — Polonia (W-wa) 2:1
Skra (Częst.)—KKS (Poznań) 2:11 (1:8).
Szombierki — Ognisko 3:1
Polonia (Św.) — Polonia (Byt.) 2:5

Grupa II

Grochów — Orzeł 4:2 (2:0)
Radomiak — ZZK (Łódź) 6:1
Pomorzanin — Cracovia 1:1 (1:1)
AKS — Gedania 3:0
Rymer — RKU 1:2

Grupa III

WMKS (Kat.) — KKS (Olsztyn) 1:1
Czuwaj — Lublinianka 1:2
ŁKS — PKS (Szczecin) 13:2
Tęcza — Garbarnia 2:1

Front II

Legia — Widzew 3:1 (1:1)
Lechia — Ruch 0:1

Sukces hokeistów Lechii

Czarni pokonani 1:3

W dniu wczorajszym rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy dwoma najsilniejszymi zespołami PZHT: „Lechią" i „Czarnymi". „Lechia", wielokrotny mistrz Polski nie zakwalifikował się do rozgrywek finałowych, gdyż niespodziewanie uległ druż KKS-Gniezno. „Czarni"" pozbyli się swego najgroźniejszego rywala i mają najpoważniejsze szanse, ażeby ten zaszczytny tytuł zdobyć po raz drugi. Podkreślić jednak bezstronnie trzeba, że i „Stella" gnieźnieńska nie jest bez szans. W takich warunkach mecz niedzielny można było potraktować jako nieoficjalne spotkanie o mistrzostwo, które „Lechia" rozstrzygnęła na swoją korzyść z wynikiem 3:1 (1:0). Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Gra była żywa i ciekawa, a sytuacje podbramkowe skuteczniej wykorzystała „Lechia". Bramki dla niej padły ze strzałów Zieliszkiewicza. Punkt honorowy dla pokonanych zdobył Topolski.

Zawody, którym towarzyszyło znaczne zainteresowanie publiczności, prowadzili pp. Paczkowski Sob. i Sobecki.

W meczu rezerw triumfowali „Czarni". Pokonali oni „Lechię" 5:0 (0:0). przy czym wszystkie bramki padły niemal pod koniec meczu. **(p)**

Dlaczego nie odbędzie się motocyklowy wyścig „Grand Prix Polski"?

Po raz pierwszy po wojnie zamierzał Polski Związek Motocyklowy z siedzibą w Warszawie przystąpić do zorganizowania znanego w latach przedwojennych wyścigu motocyklowego pod nazwą „Grand Prix Polski". Największa doroczna, przeważnie o charakterze międzynarodowym motocyklowa rewia miała się odbyć na terenie Górnego Śląska. Ponieważ żaden z tamtejszych klubów nie mógł się podjąć przeprowadzenia tej imprezy na dzień 5 października br., organizację imprezy powierzono Motoklubowi Unia z Poznania, który też z całą gotowością do jej zrealizowania się zabrał.

Organizatorzy poczynili wszelkie przygotowania, które zostały już bardzo daleko posunięte, nie bez uszczerbku dla kasy Motoklubu Unia. Wspólnie z Zarządem Miasta Poznania omówiono sprawę przeprowadzenia tej wielkiej imprezy, z której dochód postanowili organizatorzy przekazać na rzecz odbudowy poznańskiego Ratusza.

Tymczasem PZM. mimo licznych urgensów, nie nadesłał do tej pory zatwierdzonego regulaminu. Przyczyną tego miał być rzekomo fakt przekazania dochodu na rzecz odbudowy Ratusza. PZM nie poniósłby żadnej straty, gdyż zgodnie z regulaminem otrzymałby przewidzianą część dochodu .

Wiadomość o niedojściu do skutku tej imprezy, w szerokich kołach świata motocyklowego wywołała zrozumiałe niezadowolenie z postępowania PZM, który zresztą w stosunku do wielkopolskich motocyklistów nie wykazuje zbytniego sentymentu. A przecież motocykliści wielkopolscy tak wiele uczynili dla propagandy i rozwoju sportu motocyklowego. (tp)

A-klasowy kontredans

HCP i Admira tracą dalsze punkty — Ostrovia i Dąb na czele grup

W tabeli klasy A „P. O. Z. P. N-u" po rozgrywkach niedzielnych w grupie I prowadzi Ostrovia 8 pkt. na 5 gier przy st. bram 27:14 przed Sanem 8 pkt. na 5 gier przy st. bram 23:12 oraz Admirą 8 pkt. na 6 gier i st. bram 9:7. W grupie II na czoło wysunął się Dąb 8 pkt na 6 gier i st. bramek 21:15 przed Lubońskim KS — 7 pkt. na 6 gier i st. bramek 12:9 oraz Polonią (Leszno) 6 pkt. na 5 gier i st. bramek 11:9.

RKS San — Admira 4:1 (1:1)

Dwie rywalizujące ze sobą drużyny poznańskie stoczyły w niedzielę przed południem na boisku „Arena" mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A POZPN.

Spotkanie to z uwagi na dobrą lokatę obu tych drużyn w tabeli grupy pierwszej zapowiadało się bardzo interesująco. Publiczności, która w meczu tym spodziewała się emocji, nie spotkał zawód. Zacięta walka obu drużyn o cenne punkty, obfitowała niestety w momenty gry zbyt ostrej, a chwilami wręcz brutalnej, zainicjowanej przez zawodników Admiry, których z tej strony publiczność poznańska miała możność poznać już niejednokrotnie.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że niedozwolona ostrość gry stała się już dziś nałogiem graczy tej skądinąd wartościowej drużyny. Jest w dużej mierze zasługą arbitra wczorajszego spotkania, że nie zamieniło się ono w bijatykę. Niemniej jednak polowanie na kości przeciwnika i dążenie do unieszkodliwienia go wszelkimi niedozwolonymi środkami musimy jak najostrzej napiętnować, wierząc, że kierownictwo klubu w interesie drużyny postara się o to, aby podobne fakty nie miały miejsca w przyszłości.

RKS San wygrał mecz zasłużenie jako zespół lepszy technicznie i szybszy, a ponadto skuteczniejszy w akcjach podbramkowych. Najlepszą częścią drużyny był atak, gorzej zaprezentowały się tyły, w których raził brak energicznego wkraczania w akcję. To samo dotyczy Admiry, gdzie błędy obrońców umożliwiły napastnikom Sanu zdobycie 3 bramek. Napad bawił się w zawiłą kombinację pod bramką, gubiąc w rezultacie piłkę w najdogodniejszych sytuacjach.

Na wyróżnienie w zespole zwycięzców zasługuje ambitny i bardzo pracowity prawy łącznik Sałata. Za pierwszą bramkę, uzyskaną przez RKS San ze strzału Sałaty rewanżuje się Admira błyskawicznie wyrównaniem, którego autorem był Dyboń.

Po przerwie wskutek błędów obrony biało-czerwonych, drużyna robotnicza zdobywa trzy decydujące o jej zwycięstwie bramki ze strzałów Korytowskiego, Walichnowskiego i Zawieji. Publiczności około 2000. Sędziował p. Losiak z Kościana. (al)

Ciężko wywalczone zwycięstwo Dębu nad Stellą (Żabikowo) 8:6

Wczorajszy mecz o mistrzostwo klasy A POZPN pomiędzy Stellą (Żabikowo) a Dębem, rozegrany na boisku poznańskiego KKS-u, przyniósł zasłużone, lecz ciężko wywalczone zwycięstwo drużynie Dębu 8:6 (5:2).

Spotkanie to należało do bardzo ciekawych i prowadzone było na dobrym poziomie. Obie drużyny cechuje dobra kondycja i bramkostrzelnośc ataków. Technicznie przeważał Dąb, który jednak był lepszym zespołem tylko w pierwszej części gry, podczas gdy w drugiej do głosu doszła Stella. Na specjalne wyróżnienie zasłużyli: z Dębu — Kaliski II, Gawron i Kiszka z ataku oraz cała pomoc, z Stelli natomiast Hołodyński, Róg oraz Cholewczyński. Napiętnować należy niepotrzebne zaostrzenie gry ze strony tyłów obu zespołów, zwłaszcza zaś Dębu, w ostatnim kwadransie gry.

Z przebiegu meczu notujemy: Dąb atakuje z miejsca i już w dwu pierwszych minutach atak jego oddaje dwa groźne strzały na bramkę przeciwnika, lecz te trafiają w poprzeczkę. Stella w następnych minutach ma również dwie „murowane" okazje nie wykorzystane. Sytuacje zmieniają się błyskawicznie. W 5 min. Kiszka za rękę obrońcy Stelli strzela karnego i Dąb prowadzi 1:0. W kilka minut później piękny, daleki strzał Gawrona i stan brzmi 2:0. Pierwszy punkt dla Stelli pada z korneru, lecz w chwilę potem Kaliski II podwyższa wynik na 3:1. Następnie Stella poprawia wynik na 3:2, ale „bomba" Kaliskiego II i wolny Kiszki ustalają stan pierwszej połowy na 5:2 dla Dębu.

Tuż po przerwie Gawron uzyskuje 6-tą bramkę. Teraz jednak zaczyna się rozkręcać Stella, której atak, szczególnie lewą stroną, sunie coraz niebezpieczniej do przodu, zdobywając kolejno w krótkich odstępach czasu 3 bramki. Stan 6:5 dla Dębu wydaje się zagrożonym, ale Kiszka, a następnie Gawron zmieniają znowu wynik na 8:5. W ostatnich minutach znoszą dwóch zawodników „Stelli", która z rzutu karnego zdobywa jeszcze jedną bramkę i sędzia Lipiak, który z ciężkiego zadania wywiązał się jak najlepiej, kończy mecz.

Bramki dla Dębu zdobyli: Kiszka i Gawron po 3. Kaliski II — 2. dla Stelli: Hołodyński i Róg po 2, Kuźma i Mańczak po 1. **(Stef).**

Zjednoczeni (Poznań) — H. C. P. 3:1

Niedzielne spotkanie piłkarskie powyższych drużyn o mistrzostwo kl. A, rozegrane na boisku przy ul. gen. Świerczewskiego, zakończyło się nieoczekiwanym sukcesem „Zjednoczonych". Zwycięstwo ich nad mistrzem okręgu było zasłużone choć gra była na ogół wyrównana: Potrafili oni być groźniejsi pod bramką przeciwnika mimo, iż tracili często orientację w dogodnych dla siebie momentach. W drużynie fabrycznej jedynie Narożny zdobywał się na strzał w ataku, lecz i jemu daleko do formy. Jak zwykle, na poziomie byli Jakubowski i Anioła.

Samo spotkanie było nieciekawe i stało na przeciętnym poziomie, przy czym w pierwszej części lekką przewagę mieli „Zjednoczeni", w drugiej natomiast „Cegielski".

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gadziński, Nawrot oraz Matłoka, dla pokonanych — Sobkowski. (S. M.)

KKS Polonia (Jarocin) — OM TUR (Kalisz) 2:2 (2:0)

Rozegrany w Jarocinie mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A POZPN pomiędzy jarocińską Polonią i kaliskim OM TUR-em, zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Miejscowi zawiedli, wykazując kompletny brak zgrana. Meczowi, który b. dobrze prowadził sędzia p. Maślak — przyglądało się około 3 000 widzów.

Podkreślić należy, że jedną bramkę uzyskali gospodarze z rzutu karnego.

Luboński — Polonia (Leszno) 0:1

Na ciężkim boisku w Luboniu „Polonia" leszczyńska zdołała wczoraj wydrzeć miejscowemu Lubońskiemu KS dwa cenne punkty w rozgrywce o mistrz. kl. A POZPN, wygrywając 1:0.

Zwycięski punkt zdobył Nortman w pierwszej części gry, w której Polonia była stroną atakującą. Po przerwie przeważał Luboński KS, który jednak daremnie starał się poprawić wynik, rozbijając się o dobre tyły gości. (Mos)

Prosna (Wieruszów) — Ostrovia 2:5

Klasa B

Warta II — Admira II 4:1.
Posnania — Orkan (Fabianowo) 2:1
SKS Sparta I (Oborniki) — Naprzód (Poznań) 2:0.

Obie bramki strzelił Rosiński. Sędziował dobrze p. Witkowski.

Dyskobolia (Grodzisk) — Polonia (Nowy Tomyśl) 2:4
Legia (Poznań) — KKS Wełna (Rogoźno) 2:4 (2:1)

Klasa C

Lipno (Stęsz.) — Promień (Opalenica) 7:0.
Tramwajarz — Głuchoniemi 5:0.
Warta III — Milicyjny KS II (Poznań) 1:1.
Surma — Pocztowy KS (Poznań) 0:0.
SKS Sparta II (Oborniki) — KKS (Wronki) 3:0.

Nowy rekord Polski w pływaniu

W ramach meczu pływackiego H. C. P. — Astra w Krotoszynie Janasówna Urszula ustanowiła nowy rekord Polski w biegu na 100 m stylem klasycznym uzyskując 1;33 min., co jest o 2 sek. wynikiem lepszym od rekordu Kaletówny. ustanowionym na mistrzostwach Polski w Bielsku.

Pogoń (Katowice) — Zjednoczeni (Poznań) 6:3

Rozegrane w dniach 20 i 21 bm. w Poznaniu spotkanie tenisowe z cyklu drużynowych mistrzostw Polski pomiędzy „Pogonią" katowicką a miejscowymi „Zjednoczonymi" zakończyło się zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 6:3.

W pierwszym dniu rozegrano 5 gier, które przyniosły następujące wyniki (na pierwszym miejscu podajemy zawodników „Pogoni"):

gra pojedyncza panów: Niestrój — Piątek 6:0, 6:4, Kończak — Fraszewski 6:2, 6:4; **jun.:** Ciszewski — Kanikowski 1:6, 0:6, Skorupa — Kramer 2:6, 6:4 i 3:6; **gra mieszana:** Piątkowa i Hytrowski — Jaśkowiakówna i Piątek 5.7. 3:6.

Wynik drugiego dnia — gra pojedyncza panów: Niestrój — Fraszewski 6:0, 6:0. Kończak — Piątek 6:1, 6:4; **gra podwójna panów:** Hytrowski i Niestrój — Piątek i Stefański 4:6, 6:2, 6:4; **gra pojed. pań:** Piątkowa — Jaśkowiakówna 2:6, 3:6. (Stef).

Rekord okręgowy Krawczyka w rzucie młotem

Z inicjatywy sekcji lekkoatletycznej „Warty" odbyły się ub. soboty na jej boisku trzy ciekawe imprezy w tej dziedzinie sportu a mianowicie: spotkanie seniorów Warty z miejscowym A. Z. S., juniorów Warty z KS „Tramwajarzem" oraz spotkanie pań Warty z poznańskim K. K. S.

W ramach powyższych zawodów odbył się rzut młotem w konkurencji ogólnopolskiej, w którym zwyciężył wicemistrz Polski Masłowski z „Polonii" bydgoskiej dobrym wynikiem 44.73 m przed Krawczykiem z „Warty" 40.95 m i Sobeckim z „Pomorzanina" toruńskiego 40.59 m. **Rzut Krawczyka stanowi nowy rekord okręgu poznańskiego i kwalifikuje go w tegorocznej tabeli „10 najlepszych" na siódme miejsce.**

Spotkanie seniorów wygrała „Warta" 46 p. przed A. Z. S. 34 p. przy czym osiągnięto w nim następujące wyniki:

100 m — 1) Palczewski (W) 11.9 s., 2) Skałbania (A) 12.1 sek., 3) Ohnesorge (W) **400 m** — 1) Sitarek (A) 55.9 s., 2) Jarus (W) 57 s., 3) Konieczny (W); **1500 m** — 1) Wierkiewicz (W) 4;26.7 m., 2) Wender (W); **5000 m.** — 1) Wierkiewicz 16.34.2 m, 2) Zmyślny (W); **skok w dal** — 1) Skałbania (A) 6.11 m, 2) Wojterski (A) 5.89 m, 3) Kolasiński (W); **skok wzwyż** — 1) Szmidt (A) 1.65 m, 2) Ohnesorge (W) 1.60 m, 3) Kolasiński (W); **kula** — 1) Bogdański (W) 12.74 m, 2) Kujawski (W) 12 m, 3) Kryczko (A) 11.65 m; **dysk** — 1) Szmidt (A) 34 18 m, 2) Bogdański (W) 33.98 m., 3) Kujawski (W); **sztaf. olimp.** — 1) Warta, 2) A. Z. S.

Zwycięsko wyszli również juniorzy Warty. którzy pokonali „Tramwajarzy" 44:38. Z wyników tego spotkania na pierwszy plan wybija się skok wzwyż, w którym Bartoszewski (T) uzyskał 1.65 m.

W meczu kobiecym nieznaczne zwycięstwo odniósł K. K. S. 37:35 p. przy czym wyniki, mimo braku w konkurencjach indywidualnych najlepszej zawodniczki Poznania, Wichtowskiej (KKS). osiągnięto na ogół dobre.

Stan rozgrywek o wejście do ekstraklasy

Front I

Grupa I	Gier	Pkt.	St. br.
1. Wisła	15	29	101—8
2. Polonia Warszawa	15	23	68—24
3. Polonia Byt.	15	21	55—33
4. KKS Poznań	15	19	78—28
5. Szombierki	15	15	31—33
6. Polonia Świdnica	15	13	31—39
7. Skra Częst.	15	10	33—63
8. Ognisko	15	6	30—107
9. Motor	15	0	14—103
Grupa II			
1. AKS	17	28	58—18
2. Cracovia	17	27	73—18
3. RKU	17	22	37—30
4. Rymer	17	20	51—40
5. Radomiak	17	18	48—32
6. Gedania	17	17	46—41
7. Pomorzanin	17	16	36—41
8. Orzeł	17	10	31—51
9. ZZK Łódź	17	9	30—68
10. Grochów	17	3	21—92
Grupa III			
1. Warta	15	26	64—18
2. Garbarnia	15	24	52—18
3. ŁKS	15	23	69—24
4. Lublinianka	15	17	39—39
5. Tęcza	16	17	34—36
6. WMKS	15	11	24—41
7. Czuwaj	15	10	19—33
8. KKS Olsztyn	15	7	19—52
9. PKS Szczecin	15	1	13—72

Front II

Grupa finałowa	Gier	Pkt.	St. br.
1. Ruch	2	4	12—1
2. Tarnovia	1	2	5—2
3. Legia Warszawa	2	2	5—6
4. Lechia Gdańsk	1	0	0—1
5. Widzew	2	0	2—14

Ciekawy mecz bokserski

Bratysława — Poznań

ujrzymy niebawem na ringu poznańskim

Z inicjatywy Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego do Poznania przybędzie reprezentacja bokserska Bratysławy by stoczyć dwa spotkania a mianowicie w dniu 26 września br. z reprezentacją Poznania w dniu zaś 28 września br. z Wartą. Oba spotkania rozegrane zostaną w hali montażowej Pocztowego Urzędu Przewozowego. Drużyna Bratysławy przyjeżdża do Poznania w swym najsilniejszym składzie z Zacharą, Strbą i Tormą na czele. Spotkania, które zapowiadają się bardzo ciekawie dostarczą na pewno miłośnikom sportu pięściarskiego dużo emocji. Nie wątpimy że Okręg Poznański wystawi do tego meczu drużynę pełnowartościową, która godnie bronić będzie barw Poznania. (i)

Sędziowie czescy odebrali „Warciarzom" punkty

Na marginesie występu pięściarzy Warty w Czechosłowacji

Po przyjeździe Warty z wyprawy bokserskiej po Czechosłowacji, gdzie zieloni stoczyli 3 spotkania, w tym dwie przegrane i 1 zwycięstwo — kierownik techniczny sekcji bokserskiej Warty p. Wl. Masłowski zapytany przez nas o szczegóły spotkań udziela nam takich wyjaśnień:

Pierwsze nasze spotkanie w Czechosłowacji z byłym trzykrotnym mistrzem drużynowym A. S. O. (Ołomuniec) przegraliśmy 7:9, przy czym zaznaczyć muszę, że drużyna ołomuńska zasilona była 4 zawodnikami z innych klubów — Varmuzą, Stehlikiem, Kovacem i Mitrengą. Nasz przeciwnik jak z powyższego wynika nie był reprezentacją klubu, lecz okręgu i jeżeli w tym wypadku ponieśliśmy nikłą porażkę to zapisać ją możemy jako nasz sukces, tym bardziej, że sędziowie czescy odebrali pewne punkty Malakowi i Szymurze. Najlepszym odzwierciedleniem mego twierdzenia to fakt, że po ogłoszeniu zwycięstwa Varmuzy nad Malakiem w wadze muszej widownia zareagowała długotrwałymi gwizdami.

W wadze piórkowej najładniejszą walkę stoczyli Dominiak i kilkakrotny mistrz i reprezentant Czechosłowacji Navratil, przy czym Polak przegrał walkę minimalnie na punkty a nie jak podała pewna część prasy przez k. o.

Drugie spotkanie, które było najpiękniejszym w czasie naszego tournée po Czechosłowacji stoczyliśmy w Hranicach z tamtejszym C. S. K. Mecz nie pozbawiony sensacji zakończył się porażką Warty 6:10. Zawody stały na wysokim poziomie. Dobrze przygotowanym kondycyjnie Czechom przeciwstawili nasi bokserzy swoje umiejętności techniczne.

Świetnie w tym dniu usposobiony Szymański wygrał wysoko na punty z Bilockym II a Dominiak w piórkowej zremisował z Bilockym I W półśredniej Adamski osiągnął wynik remisowy w walce z najlepszym technikiem Moraw — Horakiem. Sobczak w wadze średniej nie umiał sobie poradzić z fizycznie silniejszym Obidem toteż przegrał wyraźnie na punkty. W kategorii półciężkiej rozegrano dwie walki. W pierwszej Szymura zdeklasował swego przeciwnika Markovica wygrywając wysoko na punkty, w drugiej zaś walce Dankowskiemu sędziowie czescy odebrali zasłużone zwycięstwo ogłaszając Lizala zwycięzcą spotkania co publiczność przyjęła z niezadowoleniem.

Trzecie spotkanie odbyło się w Prostejowie z tamtejszym S. K. O. P., który wystąpił również wzmocniony. Spotkanie zakończyło się naszym zwycięstwem w stosunku 9:7. W wadze muszej Malak nie rozstrzygnął walki z Filipciukiem. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi walki, gdyż Poznańczyk górował przez wszystkie trzy starcia nad swym przeciwnikiem. W koguciej Szymański wygrał w trzecim starciu przez techniczne k. o. z Pudilem. Punktem kulminacyjnym „robionych wyników" było spotkanie Dominiaka z Machem. Poznańczyk zademonstrował wspaniałe side stepp-y i uniki co widownia przyjęła gromkimi oklaskami. W takich warunkach Czech nie miał nic do powiedzenia. Sędziowie czescy uważali jednak za swój honor uratować jeden punkt dla swego zawodnika. W półśredniej Adamski przegrał po ładnej walce z reprezentantem Czech — Kralickiem. W średniej Sobczak wysoko wypunktował Zrostlika wykazując pierwszorzędne opanowanie techniczne. W pierwszej walce w wadze półciężkiej Szymura wypunktował chaotycznie i brutalnie walczącego Garsia posyłając go w trzecim kole do 5 na deski. W drugiej walce Dankowski uległ na punkty wypożyczonemu z Baty (Zlin) Skudrikowi a Klimecki w ciężkiej rozprawił się gładko z Zaoralem na punkty.

Reasumując wszystkie trzy spotkania — kontynuuje pan Masłowski — stwierdzam, że u zawodników Warty daje się zauważyć podniesienie poziomu technicznego co jest zasługą trenera Majchrzyckiego. Poza tym zawodnicy powoli dochodzą do takiej kondycji, która zezwala im na przetrzymanie trzech rund w niesłabnącym tempie. Najlepiej w Czechosłowacji wypadli Szymura, Klimecki i Dominiak a reszta swym poziomem niewiele od nich odbiegła. (i)

Echa niezapomnia nego meczu



Prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy RP Okręgu Wielkopolskiego red. H. Śmigielski

Pełen werwy i nigdy niezawodzącego humoru speaker zawodów Artyści—Prasa Stanisław Strugarek

Prezes dziennikarzy, Henryk Śmigielski, powitał naszych przeciwników bardzo serdecznie, bo przeczuwał, że ufundowanego pucharu dla zwycięzcy — my, dziennikarze nie oddamy. A już zupełnie pękły tamy tej serdeczności, kiedy zobaczył nasz prezes piękny kosz, dar „Stołówki Demokratycznej". Specjały tak ujmująco wyglądały, że trudno powstrzymać było wzruszenie radości w powitalnej mowie.

„Niech żyje, niech żyje, niech żyje" — wzniósł okrzyk Stanisław Strugarek na cześć dzielnych sportowców artystów i dziennikarzy. Dodał tylko potem, że „dobrze, niech żyje.... ale za co i z czego"?

A potem już objął w wszechwładne posiadanie mikrofon na boisku „Warty" i przekazał potomności na wieczną rzeczy pamiątkę cały przebieg zawodów Artyści — Prasa.

Aktorzy jemu zawdzięczają porażkę. Jak tu dobrze grać w piłkę, kiedy trzeba się trzymać za brzuch z dowcipów takiego sprawozdawcy. My dziennikarze mamy większą wprawę w śmianiu się.

Krok naprzód w dziedzinie popularyzacji sportu kolarskiego

Prezes Poznańskiego Okr. Związku Kolarskiego o wielkim wyścigu „Czytelnika"

Poznański Okręgowy Związek Kolarski rozpoczął pracę swoją zaraz po ustaniu działań wojennych. Poznański KKS w porozumieniu ze starymi działaczami na polu kolarstwa poczynił pierwsze kroki nad reaktywowaniem okręgu. Wybrano tymczasowy zarząd z prezesem p. Edmundem Wróblewskim na czele.

Związek utworzyły kluby poznańskie KKS i Stomil oraz prowincjonalne: Polski Klub Kolarzy-Gniezno i ZZK-Ostrów. HCP, który był w stadium reorganizacji, dołączył się później do związku. Pierwsze fundusze na prace związku okręgowego zebrano wśród działaczy klubowych.

W roku 1946 zawodnicy okręgu poznańskiego brali udział we wszystkich mistrzostwach Polski oraz imprezach ogólnopolskich, zdobywając zaszczytne miejsca dla okręgu i barw klubowych. Kluj (KKS) zwyciężył w wyścigu szosowym o mistrzostwo Polski w Warszawie.

Liczne imprezy kolarskie (na torze i szosowe) organizowane przez okręg lub kluby poznańskie zjednały dla tej dziedziny sportu masy zwolenników i sympatyków.

W organizowanym przez KS „Stomil" wyścigu kolarskim o charakterze ogólnopolskim startowali czołowi kolarze krajowi.

Działalność okręgu poznańskiego w porównaniu z innymi okręgami w Polsce — była bardzo żywa a cechowała ją przede wszystkim sprężysta organizacja, co Polski Związek Kolarski podkreślał na każdym kroku.

W roku 1947 praca w okręgu i klubach zrzeszonych stabilizowała się stale. Skład zarządu okręgu w zasadzie nie zmienił się.

Zawodnicy wielkopolscy brali czynny udział we wszystkich imprezach ogólnopolskich.

Okręg rozwijał nadal żywą działalność, mimo, że liczy zaledwie 7 klubów z 52 zrzeszonymi kolarzami. Pod względem sportowym jak i organizacyjnym okręg poznański pracuje nadal wzorowo, zdobywając uznanie Polskiego Zw. Kolarskiego.

Zasłużonego i pełnego inicjatywy prezesa Pozn. Okr. Zw. Kolarskiego p. Edmunda Wróblewskiego (który równocześnie jest prezesem KS „Stomil") zastaję na zebraniu zarządu okręgu, na którym prowadzono właśnie debatę o tegorocznym „Tour de Pologne".

Wykorzystuję skwapliwie okazję by zasięgnąć informacji i opinii o organizowanym wyścigu u kompetentnych czynników na terenie Wielkopolski. Prezes Wróblewski chętnie uziela mi wywiadu.

Wiadomość o organizowanym przez Wydawnictwo „Czytelnik" kilku etapowym wyścigu kolarskim „Tour de Pologne" przyjął zarząd okręgu poznańskiego, kluby i zawodnicy z niezwykłym zadowoleniem.

Impreza „Tour de Pologne" będzie miała niewątpliwie ogromne znaczenie propagandowe dla kolarstwa polskiego, zjedna mu nowe kadry zawodników i wielkie rzesze sympatyków.

Z ubolewaniem jednak przyjęliśmy wiadomość, że w wyścigu tym pominięto Poznań, który wykazuje największą żywotność i jest najsilniejszym ośrodkiem kolarskim na zachodzie Polski. Zawodnicy wielkopolscy jak i zarząd POZKol. wyrażają nadzieję, że przyszłoroczny „Tour de Pologne" zorganizowany zostanie w ten sposób że trasa wyścigu prowadzić będzie przez Wielkopolskę i Ziemię Lubuską z punktem etapowym w Poznaniu.

Wielkopolska wraz z Ziemią Lubuską pod względem odbudowy gospodarczej kraju odgrywają rolę dominującą, pominięcie więc tych ziem w imprezie tak poważnej i ogólnopolskiej jest niesłuszne.

W przyszłym roku wyścig winien biec przez te ziemie, nie pomijając Kalisz (który posiada jeden z najstarszych torów kolarskich w Polsce).

Piękna inicjatywa „Czytelnika" przyczyni się na pewno do podniesienia poziomu kolarstwa polskiego, a młodym zawodnikom da możność nabycia rutyny w wyścigach etapowych.

Świadczy o tym zapał klubów i kolarzy poznańskich, którzy, mimo że trasa nie prowadzi przez Poznań, zgłosiły akces do wyścigu delegując nań czołowych swych kolarzy.

Wyścig „Tour de Pologne" to wielki krok naprzód w dziejach kolarstwa polskiego, to wielki krok w dziedzinie popularyzacji sportu kolarskiego wśród szerokich mas.

W imprezie tej po raz pierwszy w Odrodzonej Polsce zawodnicy całego kraju będą mogli zmierzyć swe siły. Pamiętajmy, że jest to rok przedolimpijski, tak ważny dla kolarstwa polskiego, które ma wielką ambicję startowania na Olimpiadzie.

Może wyścig „Tour de Pologne" wyłowi nie jeden ukryty talent kolarski, który w przyszłości zasili naszą kadrę narodową.

Znane są ogólnie wielkie trudności, z jakimi borykać się muszą kolarze i kluby pod względem wyposażenia w sprzęt, a szczególnie ogumienia.

Zakłady „Stomil", które przed wojną produkowały ogumienia do rowerów (cyngle), uznawane za jedne z najlepszych w Europie, do dnia dzisiejszego nie wznowiły ich produkcji, mimo interwencji Centralnego Urzędu Planowania i Polskiego Związku Kolarskiego. Przyczyną tego jest brak odpowiednich części składowych, a mianowicie kordów, tj. płócien potrzebnych do fabrykacji, których produkcji odmówił Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego.

Gdyby na rynku krajowym ukazało się ogumienie, to liczba czynnych kolarzy wzrosłaby o 500%. Rowerów wyścigowych jest już dostateczna ilość, a jedynie brak ogumienia hamuje rozwój kolarstwa polskiego. Miejmy nadzieję, że ta najgłówniejsza bolączka kolarstwa polskiego znajdzie rychło zrozumienie u kompetentnych w tym wypadku czynników.

Polska odbudowuje się z wielkim rozmachem na wszystkich odcinkach, niech ten zaniedbany dotąd odcinek — produkcji ogumienia — ruszy z miejsca. (al)

Wielkopolska „dziewiątka"

Wyścig kolarski dookoła Polski p. n. „Tour de Pologne", organizowany z inicjatywy Wydawnictwa „Czytelnik", wywołał w kołach kolarzy poznańskich żywe zainteresowanie.

Mimo trudności finansowych i braku odpowiedniego sprzętu 9 kolarzy wielkopolskich wyjeżdża do Krakowa, by stanąć na starcie tego gigantycznego, jak na polskie warunki, wyścigu.

Startować będą: Kaczmarek, Frąckowiak i Wielowiejski z poznańskiego KKS, Vogt, J. Wydarkiewicz i Iwański ze „Stomilu" Szymański i Komorniczak z „HCP" i Migoś z KKS-Gorzów.

Ekipie poznańskiej towarzyszyć będą z ramienia zarządu Pozn. OZKol. pp. Z. Siódmiak i R. Węclewicz.

Mam kondycje i zapał

Szymański Zygmunt (HCP), lat 34 z zawodu budowniczy instrumentów muzycznych, jest jednym z najstarszych kolarzy okręgu, startujący od 1929 roku. Brał udział niemal we wszystkich wyścigach urządzanych na terenie województwa poznańskiego. Startował również w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Bydgoszczy i innych ośrodkach.

Od roku 1933 począwszy brał udział we wszystkich wyścigach szosowych o indywidualne mistrzostwo Polski, przy czym najlepszą lokatę uzyskał w roku 1934 w Warszawie (7 miejsc).

W wyścigu kolarskim Warszawa — Poznań rozegranym w 1935 roku zajął 7 miejsce, przybywając do mety w Poznaniu jako pierwszy zawodnik z Wielkopolski.

Szymański zdobył tytuł mistrza szosowego województwa poznańskiego w roku 1933, zaś w roku 1934 uzyskał wicemistrzostwo.

Dużą niespodziankę sprawił Szymański w tegorocznym wyścigu o puchar przechodni „Stomilu", zwyciężając w silnej konkurencji na dystansie 120 km.

Nawiązuję rozmowę z sympatycznym kolarzem „Cegielskiego", który od lat 18 jest wierny swym barwom klubowym, przyczyniając się ambitną i zawsze rycerską jazdą do niejednego sukcesu silnej przed wojną drużyny fabrycznej.

— „Piękną inicjatywę Wydawnictwa „Czytelnik", zorganizowania wyścigu etapowego dookoła Polski — mówi Szymański — powitali kolarze poznańscy z wielką radością. Jedno co nas smuci to to, że w wyścigu tym pominięto zupełnie Poznań. Po raz pierwszy wezmę udział w wyścigu kilkuetapowym. Mimo swego wieku, traktuję tegoroczny wyścig jako „próbę generalną" do przyszłorocznego biegu „Czytelnika", który przypuszczam pójdzie już przez ziemię wielkopolską i naszą stolicę.

„Przygotowałem należycie swoją maszynę do ciężkiego rajdu, kondycję i zapał mam — co mi brak, to gum, ale to już jest największa bolączka całej braci kolarskiej.

„Kierownictwo naszej sekcji kolarskiej pp.: Węclewicz Ryszard i Kaczmarek Marcin, to prawdziwi fanatycy i troskliwi opiekunowie kolarzy. Robią co mogą, aby rozpropagować tę dziedzinę sportu wśród wielkiej załogi fabrycznej. Szkoda jednak, że tak mało towarzyszy pracy wykazuje zainteresowanie kolarstwem. Brak też należytego poparcia zamierzeń sekcji u władz fabrycznych.

„Mam zamiar jeździć jeszcze dwa lata — gdy osięgnę „dwudziestkę" — powieszę rower na hak".

Wzięło mnie od razu

Komorniczak Julian (HCP), lat 32, strażnik w zakładach „Cegielskiego", to drugi kolarz sekcji HCP, który weźmie udział w tegorocznym „Tour de Pologne".

Uprawiał sport kolarski w latach 1932—33, później ciężkie warunki materialne oraz rodzinne zmusiły go do zaniechania kolarstwa. Natura ciągnie jednak wilka do lasu. Tak było i z Komorniczakiem. W roku 1945 wraca znów na szosę i odtąd startuje we wszystkich niemal wyścigach okręgu. Największe jego sukcesy to zdobycie wicemistrzostwa okręgu poznańskiego w latach 1946 i 1947 oraz zajęcie 10 miejsca w tegorocznym wyścigu o mistrzostwo Polski w Szczecinie, przybywając jako jedyny poznańczyk do mety.

Gdy naprowadzam temat na tegoroczny wyścig dookoła Polski organizowany przez „Czytelnika" małomówny na ogół Komorniczak, mający wśród kolegów kolarzy przydomek „cekaj-cekaj" od razu nabiera śmiałości i mówi: „Gdy tylko dowiedziałem się o organizowanym przez „Czytelnika" wyścigu od razu mnie „wzięło". Porozumiałem się z kolegami i wyraziłem chęć wzięcia udziału. Kierownictwo naszej sekcji przychylnie się do tego odniosło ...no i jadę. Dotąd nie startowałem jeszcze w wyścigach etapowych, maszynę mam dobrą. Czuję się na siłach, wytrzymam wszystkie etapy i chcę cały wyścig ukończyć, aby mi tylko gumy nie „nawaliły". Szkoda, że wyścig nie prowadzi przez Poznań, to by nas poznaniaków jeszcze więcej podciągało".

Zaznaczyć wypada, że żona Komorniczaka jest również zapaloną kolarką i często towarzyszy mężowi przy wyścigach jako kibic. Tym razem pozostanie jednak w domu — bo dystans nieco — za długi.

Byleby nie prześladował mnie pech

Vogt Czesław (Stomil), lat 27, z zawodu szofer należy do znanej rodziny sportowej Vogtów. Jest wychowankiem „Stomilu", gdzie od roku 1937 startuje. Przed wojną startował jako „kartowicz". W roku 1945 uzyskuje awans do licencji i odtąd bierze udział we wszystkich imprezach kolarskich na terenie wielkopolskim, wyjeżdżając często na wyścigi o charakterze ogólnopolskim. Vogt zdobył w roku 1946 tytuł mistrza Poznania na torze żużlowym, a w roku 1947 został torowym mistrzem miasta Gniezna. W ogólnopolskim wyścigu „Stomilu" w r. 1946 przychodzi do mety jako drugi, tuż za Napierałą (Warszawa), pozostawiając w pobitym polu wielu czołowych kolarzy. Na tegorocznych Igrzyskach Sportowych Zw. Zaw. Przemysłu Chemicznego, rozegranych w Chorzowie, przyczynił się do zwycięstwa we wszystkich konkurencjach kolarskich. W wyścigu szosowym o puchar prezydenta miasta Bydgoszczy w roku 1947 odnosi pewne zwycięstwo.

W sprawie udziału w tegorocznym „Tour de Pologne" mówi: Bardzo się cieszę, że wezmę udział w wyścigu etapowym zainicjowanym przez Wydawnictwo „Czytelnika". Wierzę, że wyścig ten będzie doskonałą propagandą kolarstwa i w najbliższym czasie obejmie swym zasięgiem dalsze okręgi kraju, a przede wszystkim Poznań. Przygotowałem się możliwie jak najlepiej do wyścigu — przypuszczam, że wytrzymam cały wyścig, byle by nie prześladował mnie „pech".

Jako najgroźniejszych kandydatów na zwycięzcę w biegu dookoła Polski uważam Napierałę i Rzeźnickiego.

Typuję Napierałę na zwycięzcę

Wydarkiewicz Józef (Stomil), lat 27, z zawodu jest szoferem. Kolarstwo uprawia od 1937 roku, biorąc udział w imprezach lokalnych i wyścigach ogólnopolskich. Ważniejszymi wydarzeniami w jego karierze sportowej były: zdobycie tytułu mistrza szosowego okręgu poznańskiego w roku 1947, zajęcie szóstego miejsca w długodystansowych mistrzostwach Polski na torze w Szczecinie w roku 1946 oraz zajęcie 11 miejsca w górskich mistrzostwach Polski w Jeleniej Górze. W 1946 roku zwyciężył również w wyścigu ulicznym poznańskiego KKS-u.



WYDARKIEWICZ (KS Stomil) i KACZMAREK (KKS)

Rozpoczynam rozmowę na temat wyścigu „Tour de Pologne". Wydarkiewicz mówi: „Do wyścigu przygotowałem się jak najlepiej mogłem, ale nie tak — jakbym tego pragnął. Za późno się o nim dowiedzieliśmy, a taki wyścig etapowy wymaga wyjątkowo starannej zaprawy.

Bardzo jestem zadowolony, że będą brał udział w tak poważnej imprezie kolarskiej. Maszynę mam dobrą i gumy pozbierałem gdzie się tylko dało.

Jako najpoważniejszego kandydata na zwycięzcę „Tour de Pologne" typuje Napierałę.

Na zakończenie jedno życzenie (w imieniu kolarzy wielkopolskich) pod adresem cenionego Wydawnictwa „Czytelnik": w przyszłym roku atrakcyjny wyścig „Dookoła Polski" musi iść jednym etapem przez Poznań — staną wtenczas do wyścigu wszyscy nasi kolarze."

„Tour de Pologne" będ ie dla mnie ciężką próbą

Iwański Marian (Stomil), lat 23, szofer, jest najmłodszym zawodnikiem okręgu poznańskiego w grupie kolarzy licencjonowanych

Karierę kolarską rozpoczął dopiero w roku 1947 i po odniesieniu kilku zwycięstw w wyścigach dla „kartkowiczów" m. in. w wyścigu ulicznym KKS-u przeszedł do licencji.

Jako „kartkowicz" brał udział w obozie przedolimpijskim dla kolarzy w Szczecinie, gdzie startował razem z wytrawnymi i rutynowanymi kolarzami polskimi jak Bek, Kupczak, Pietraszewski i in. Zajęciem w tak silnej konkurencji czwartego miejsca sprawił ogromną niespodziankę na obozie.

Iwański rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Nie lubi dużo mówić — oświadcza tylko skromnie: „Wyścig „Tour de Pologne" będzie dla mnie ciężką próbą. Chcę koniecznie go ukończyć — to moja ambicja. Wyścig będzie dla mnie dobrą zaprawą i nauką na przyszłość".

„Czytelnikowi" należy się wdzięczność kolarzy

Kaczmarek Jan (KKS), lat 25, urzędnik PKP, uprawia kolarstwa od roku 1946. Pierwsze kroki w tej dziedzinie stawia pod okiem Jana Kluja. Pierwszy start (w wyścigu ulicznym KKS) zakończył się pięknym triumfem.

Zapaliło go to na dobre do kolarstwa. Zwyciężą w roku 1946 w wyścigu szosowym o mistrzostwo województwa poznańskiego.

Pierwszym startem w kategorii zawodników licencjonowanych był wyścig o mistrzostwo Polski w Warszawie na dystansie 200 km, gdzie w silnej konkurencji krajowej zajął 19 miejsce.

W 1947 roku wygrywa wyścig uliczny KKS, bierze udział we wszystkich imprezach na terenie okręgu, startując poza tym w Szczecinie, Warszawie, Bydgoszczy z różnym szczęściem

„Za organizację wyścigu „Dookoła Polski" — mówi Kaczmarek — należy się „Czytelnikowi" szczera wdzięczność ze strony kolarzy i sympatyków kolarstwa. Po raz pierwszy biorę udział w wyścigu kilkuetapowym zdaję sobie doskonale sprawę, że będzie on ciężki. Startować w nim będą na pewno wszystkie „asy" kolarstwa polskiego, toteż walka na etapach będzie zacięta.

Przygotowałem się do wyścigu tak, jak mi warunki materialne na to pozwoliły. Pojadę ambitnie i dobrze chcę wyjść z wyścigu. Tegoroczny „Tour de Pologne" traktuję mimo to jako naukę dla siebie — by z większym doświadczeniem stanąć do wyścigu przyszłorocznego, który na pewno nie ominie Poznania. Jako zwycięzcę „Tour de Pologne" typuję Napierałę. Z poznańskich kolarzy najlepiej chyba Vogt wyjdzie z wyścigu".

„Zapaliłem się do kolarstwa" — mówi Kaczmarek — wiem, że na tym polu mogę jeszcze dużo zrobić. Aby utrzymać rower w należytym stanie, wyzbywam się niejednych cennych dla mnie przedmiotów. Ostatnio sprzedałem radioaparat — a kupiłem rower torowy, bo mam nadzieję, że i tor kolarski wreszcie w Poznaniu powstanie".

Student na kolarskim siodełku

Wielowiejski Jerzy (KKS), lat 25, student, uprawia sport kolarski od roku 1946. W roku bieżącym przeszedł do licencji, zajmując w szosowym wyścigu o mistrzostwo województwa poznańskiego piąte miejsce.

Przygotowania do egzaminów uniemożliwiły mu często start w imprezach. Wielowiejski to kolarz o wielkiej ambicji i zaciętości, nierezygnujący nigdy z walki na trasie. Przygotował się należycie do „Tour de Pologne".

Żałuję że nie włączono Poznania do wyścigu

Frąckowiak Edmund (KKS), lat 29, rozpoczął swoją karierę kolarską jako niestowarzyszony, mając lat 15. Wstąpił w roku 1933 do nieistniejącego już Poznańskiego Tow. Cyklistów i Motocyklistów. W roku 1938 wstępuje do „Stomilu", wzmacniając poważnie drużynę klubową. W 1939 roku zdobywa wicemistrzostwo okręgu. Po okupacji bierze udział we wszystkich wyścigach organizowanych w okręgu. Brak należytego sprzętu uniemożliwił mu jednak zajęcie czołowych miejsc.

Wiadomość o organizowaniu przez Wyd. „Czytelnik" wyścigu „Dookoła Polski" od razu go zelektryzowała i postanowił wziąć udział w wyścigu, rozpoczynając niezwłocznie intensywny trening.

Na zapytanie: kto wygra „Tour de Pologne"? — odpowiada: „wygra ten, który wytrzyma tempo wszystkich etapów, będzie miał najwięcej szczęścia i... złapie najmniej gum. Ze szczerym uznaniem przyjęli kolarze poznańscy inicjatywę Wyd. „Czytelnik", które nie zważając na olbrzymie koszty, zorganizował tak wielką imprezę o charakterze ogólnopolskim. Żałuję tylko, że nie włączono Poznania do tegorocznego wyścigu.

Jedyny reprezentant prowincji

Migoś Edmund (KKS-Gorzów) należy do rzędu obiecujących kolarzy prowincjonalnych. Od niedawna posiada licencję. Cechami jego w wyścigach są wytrzymałość, zaciętość w walce i spryt. Wyścig „Dookoła Polski" będzie i dla niego lekcją poglądową i nie wątpimy, że wyniesie z niego duże korzyści.

(al)

Mistrzostwa lekkoatletyczne ZRSS

Na mistrzostwach Związków Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych uzyskano m. in. następujące wyniki: 200 m — Dunecki 23.2 s., 800 m — Nieroba 2:03.2 min., 1500 i 5000 m — Kielas 4;13.8 i 15:38.2 min., kula i dysk — Łomowski 14.47 i 43.62 m.

W zawodach lekkoatletycznych w Łodzi Jaraczewski przebiegł 100 m w 10.9 s., a Prywer rzucił kulę na odległość 14.19 m.

Zawody motocyklowe w Lesznie

W dniu wczorajszym odbyły się w Lesznie na torze żużlowym zawody motocyklowe L. K. M. celem wyłonienia reprezentacji na mistrzostwa Polski w r. 1948.

W finałowych biegach poszczególnych kategoriach maszyn zwyciężyli:

w kat. do 150 cm — Dobrowolski 5;48 min.,
w kat. do 200 cm — Smoczyk 5;10.5 min.,
w kat. do 250 cm — Osiecki 5;19.2 min.,
w kat. do 350 cm — Wojciechowski 5;26 min.,
oraz w kat. ponad 350 cm — Olejniczak 5;02.1 min., co jest nowym rekordem toru, lepszym o 4 sek. od poprzedniego p. Otta.

KS „Dąb" we własnych lokalach klubowych

Jednym z najbardziej ruchliwych klubów sportowych na terenie miasta Poznania to ZSK Dąb, który swe powstanie datuje z czasów okupacji jako KS „Strzelecka". Drużyna piłkarska Dębu należąca do czołowych zespołów poznańskich jedynie na skutek złych warunków finansowych, braku boiska i sprzętu znalazła się na rok w klasie B. Dziś Dąb walczy jeszcze ze zmiennym szczęściem w klasie A jednak należy się liczyć z tym, że w tegorocznych rozgrywkach odegra on poważną rolę. Dzięki inicjatywie kierownictwa klubu zdołano ostatnio pozyskać stały sekretariat i świetlicę przy al. Marcinkowskiego 1. W sobotę wizytował władze klubu p. poseł Kurzela — przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych. Po zaznajomieniu się z dotychczasowymi pracami zarządu jak i osiągnięciami sportowymi drużyn złożył on na ręce prezesa klubu inż. Zausa życzenia dalszej owocnej pracy. (i)



Adres Redakcji i Administracji: Dąbrówki 1 tel. 19-22.

— **Dyżury lekarzy i aptek:** nocny 23 bm. dr Skibski, ul. 3 Maja 57. **Apteka św. Wojciecha,** ul. Stalina 12.

— **Repertuar kin: Apollo** — „Droga do nieba" prod. szwedzkiej. **Polonia** — „Biały kieł" prod. rosyjskiej.

— **Posiedzenie Pow. Rady Narodowej** odbędzie się w czwartek 25 bm. o godz. 9 w sali starostwa.

Złodziej zabił gospodarza

W Świniarach w pow. gnieźnieńskim, notowano od pewnego czasu powtarzające się wypadki kradzieży, przy czym okoliczności wskazywały, że dopuszcza się ich jakaś zorganizowana szajka złodziejska.

Jednej z ostatnich nocy około 3 nad ranem nieznani sprawcy usiłowali dokonać kradzieży inwentarza na szkodę gospodarza Czesława Mikołajczyka. Ten ostatni pilnując swego mienia spał w siodle, toteż usłyszawszy szmery, zerwał się z posłania, by przychwycić sprawcę na gorącym uczynku kradzieży. Szamocąc się z próbującym ucieczki złodziejem Mikołajczyk znalazł się w przyległym do zabudowań ogrodzie.

Włamywaczowi udało się w pewnej chwili wydobyć pistolet, z którego oddał do rolnika jeden strzał, raniąc go poniżej serca. Mimo pomocy lekarskiej Mikołajczyk wkrótce zmarł.

Za sprawcą wszczęto energiczny pościg, który doprowadził do ujęcia kilku członków bandy. Dochodzenie ustali, który z nich jest zabójcą. (pr.)

Zamiast rehabilitacji — 10 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę przeciwko 42-letniemu Janowi Pastrykowi, wyznania ewangelickiego, który podczas okupacji przeniósł się w Powidzu, (pow. gnieźnieński) na niemiecką listę narodową. Oskarżenie zarzucało mu także znęcanie się nad Polakami, co przewód sądowy w szeregu wypadkach udowodnił.

Zamiast rehabilitacji, o którą Pastryk wnosił, sądząc z całą bezczelnością, że uda mu się ujść sprawiedliwości bezkarnie, uzyskał nie tylko odrzucenie wniosku przez Sąd Grodzki, ale także zasłużoną karę. Sąd Okr. w Gnieźnie skazał go bowiem na 10 lat więzienia.

Pamiętajmy o koncie nr 22

W związku z szeroko zakreśloną akcją wyścigu ofiarności na rzecz odbudowy Warszawy i Poznania podajemy do wiadomości, że wszelkie kwoty pieniężne na ten cel można składać na konto nr 22 w K. K. O. miasta Gniezna.

— **Maloletnia recydywistka.** Z początkiem bież. miesiąca dokonano kradzieży mieszkaniowej na szkodę Stanisławy Hoffmanowej, zamieszkałej w Kawiarach nr 6, przy czym jako sprawczynię ujęto 15-letnią Helenę Domagalską z Świątnik Wielkich, pow. Gniezno.

W toku dochodzeń ujawniono, że wyżej wymieniona dopuściła się 6 innych kradzieży mieszkaniowych na terenie Gniezna i powiatu oraz była poszukiwaną przez Sąd Grodzki w Gnieźnie. Maloletnią recydywistkę doprowadzono do aresztu, skąd po rozprawie powędruje do domu poprawczego.

— **Złodzieje grasują po wsiach.** M. O. miasta Gniezna ujęła niej. Władysława Leszewskiego i Jana Smólkowskiego, którzy usiłowali sprzedać 3 kompletne półszorki. Pochodziły one z kradzieży, jakiej dokonali w Jankowie, pow. poznańskim.

W związku z b. częstymi wypadkami kradzieży na wsiach przestrzega się gospodarzy przed złodziejami. Wskazanym było by wystawianie stałej warty, pilnującej mienia rolników, w szczególności zaś miejsc, w których przechowuje się cenny obecnie sprzęt i inwentarz żywy.

— **Dzieci dopuszczają się kradzieży.** Na szkodę p. Alfonsa Kierzkowskiego, zam. w Gnieźnie przy ulicy Żwirki i Wigury dokonano ostatnio kradzieży 45 kawałków mydła. Jak się okazało, kradzieży tej dopuściły się... dzieci, w wieku od 10 do 12 lat.

Ponieważ wypadki te nie są pierwszymi, należy wystosować pod adresem rodziców i wychowawców stanowczy apel, by zapobiegli demoralizacji wśród najmłodszych, którzy z braku bacznej uwagi mogą wyrość na przestępców.

— **„Ratujmy człowieka".** Tegoroczny Tydzień Miłosierdzia obchodzony będzie w dniach od 5—12 października br. pod hasłem „Ratujmy człowieka". Program Tygodnia ustalono na zebraniu Komitetu Tygodnia Miłosierdzia, które odbyło się pod przew. ks. Michalaka. Z inicjatywy Arch. Związku „Caritas".

Poza audycjami radio-głośnikowymi odbędą się w Gnieźnie kwesty uliczne, przeprowadzona zostanie sprzedaż ulotek i nalepek, a zespół teatralny gimn. męskiego wystawi kilkakrotnie sztukę pt. „Szary człowiek". Na inaugurację Tygodnia odbędzie się w dniu 5 października br. w Bazylice uroczyste nabożeństwo, w poniedziałek, 6 października nabożeństwo dla starców w kościele OO. Franciszkanów, po czym śniadanie, we wtorek dzień chorych w parafii św. Wawrzyńca, w piątek msza św. we Farze w intencji kalek i pomordowanych, w sobotę nabożeństwo ekspiacyjne w kościele św. Michała i 12. 10. zakończenie Tygodnia nabożeństwem dziękczynnym w Bazylice. Na każdy dzień Tygodnia przygotowane są aktualne hasła (pr)

Przeszło 100 tys. ton cukru

wyprodukują w tym roku cukrownie okręgu poznańskiego

Cukrownie należące do Poznańskiego Okręgu Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego przygotowują się intensywnie do tegorocznej kampanii buraczanej. W kampanii weźmie udział 14 cukrowni tj. cukrownia Gniezno, Gosławice, Gostyń, Kościan, Miejska Górka, Opalenica, Szamotuły, Środa, Witaszyce, Zbiersk, Zduny, Żnin oraz cukrownie Wschowa na Ziemi Lubuskiej i Góra na Dolnym Śląsku. Prace przygotowawcze do kampanii dobiegają końca i pierwsze cukrownie ruszą między 15 a 20 października.

W bieżącym roku obszar plantacji buraczanych Okręgu wynosi 43.090 ha, czyli o 5.000 ha obsiano więcej niż w ubiegłym roku. Zbiór buraków zapowiada się dobrze i wyniesie według przewidywań około 7.250.000 kwintali. Wydajność z 1 ha wyniesie około 170 kwintali.

Produkcja cukru Okręgu Poznańskiego osiągnie około 100.000 ton, czyli będzie o 10% wyższą niż w kampanii 1946/47 i o 100% wyższą od pierwszej kampanii powojennej.

Potrzebny cukrowniom węgiel znajduje się już w 90% na składach. Obecnie cukrownie wykańczają remont fabryk i organizują transport buraków. Ponieważ D. O. K. P. Poznań idzie Zjednoczeniu jak najbardziej na rękę, przypuszczać należy, że cukrownie otrzymają w terminie odpowiednie ilości buraków. Wyniki kampanii jak wiadomo, zależeć będą od sprawności dostaw buraków.

Ogółem we wszystkich cukrowniach na terenie Zjednoczenia Poznańskiego zatrudnionych będzie około 16.500 robotników. Z uwagi na to, że na Ziemiach Odzyskanych odczuwa się jeszcze braki fachowego elementu robotniczego, Zjednoczenie przerzuca pewne ilości fachowców na te tereny.

Zjednoczenie Okręgu Poznańskiego, które w dalszym ciągu zajmuje przodujące miejsce, dostarczy w bieżącej kampanii około 24% całej produkcji. Według danych urzędowych ogólny plan przemysłu cukrowniczego przewiduje wyprodukowanie w roku bieżącym 412.000 ton cukru, czyli o przeszło 40 tysięcy ton więcej niż w poprzedniej kampanii.

Na Ziemiach Odzyskanych w nadchodzącej kampanii do przerobu buraków przystąpi 26 cukrowni. Obszar areału buraczanego na tych ziemiach stanowi 30.78% ogólnego zasiewu obszaru buraków w całym kraju. Przewidywane jest, że wyprodukowana przez cukrownie na Ziemiach Odzyskanych ilość cukru będzie stanowić około 30% całej naszej produkcji. Dla porównania należy wspomnieć, że zeszłoroczna kampania dała 22% ogólnej produkcji. W bieżącej kampanii weźmie udział 28.183 robotników, co będzie stanowić 32% ogólnego zatrudnienia.

Ponieważ tereny uprawne na Ziemiach Odzyskanych są na ogół bardzo dobre dla uprawy buraka cukrowego, przewiduje się, że przy odpowiednim podniesieniu kultury rolnej oraz dostatecznym nawożeniu, zbiór z 1 ha powinien dać około 300 q buraków.

Należy jeszcze dodać, że pod względem ilości wyprodukowanego cukru zeszłoroczna kampania dla Ziem Odzyskanych planowana była na 75 tysięcy ton cukru, a dała ponad 84 tysiące. Nadchodząca kampania winna nam dać z Ziem Odzyskanych około 135 tysięcy ton cukru. (lc)

Rzut oka na rozwój społeczny Wolsztyna

Echa wystawy rolniczej. — PPS i PPR realizują plany polityczno-gospodarcze. — Spółdzielnia „Jedność" — nie w jedności. — Odbudowujemy Warszawę. — Z życia katolickiego

— Jak już informowaliśmy Wolsztyn organizował tegoroczne „Dożynki Wielkopolskie" w skali wojewódzkiej, w dniu 7. 9. br. w związku z przypadającą trzecią rocznicą „Święta Reformy Rolnej".

W ramach tego święta odbyła się w Wolsztynie pierwsza tego rodzaju wystawa ogrodniczo-rolniczo-leśna, która wzbudziła wśród społeczeństwa wolsztyńskiego, jak również i przybyłych z innych powiatów gości wielkie zainteresowanie.

Uroczysty moment otwarcia wystawy nastąpił przy udziale władz państwowych, miejskich, przedstawicieli partyj politycznych, przedstawicieli Z. S. Ch., przedstawicieli Zw. Zaw. Rob. i Pracowników Rolnych i Parcelantów oraz przedstawicieli Lasów Państwowych. Nie chcąc rozwodzić się zbytnio o samych momentach uroczystościowych, stwierdzić jednak musimy, iż wystawa daje pogląd na całokształt gospodarczy powiatu, a zwłaszcza na rozwój sadownictwa, które ma idealne warunki.

Odnośnie do sadownictwa w powiecie wolsztyńskim, nie możemy pominąć fachowych spostrzeżeń zawartych w broszurce ogrodnika p. Dulata z Wolsztyna, który specjalnie zadał sobie trud wydania danej broszurki na dni wystawy pt. „Sadownictwo w powiecie wolsztyńskim". Z tej to broszurki dowiadujemy się, że powiat wolsztyński nie posiada mocnych ziem, lecz ziemie lżejsze gliniasto-piaszczyste, łatwo się nagrzewające i niziny leśne. Ziemie tej części powiatu, które posiadają glebę gliniasto-piaszczystą, lub piaszczysto-gliniastą, są typowanymi ziemiami pod sady. Z dalszych części broszurki, która winna się znaleźć u każdego fachowca, dowiadujemy się o rozwoju sadownictwa sprzed kilku wieków, do czasu obecnego.

Organizatorom wystawy oraz wystawcom należy się pełne uznanie — zdali bowiem egzamin fachowy.

Miłym okiem spoglądali uczestnicy na piękno natury i dzieło rąk rolnika, ogrodnika i leśnika z powiatu wolsztyńskiego.

— Ruch polityczny bratnich partyj PPR i PPS na terenie naszego powiatu wzmaga się z dniem każdym. Celem zrealizowania całkowitego planu gospodarczego, zwołana została pierwsza wspólna konferencja obu partyj. Konferencję zagaił I sekr. PPR p. Mroczoszek odając przewodnictwo p. starostcie Ludwiczakowi, ze strony PPS powołano do prezydium przew. PPS p. mgr. Bombickiego i innych. W godzinnym przeszło referacie przedstawił całokształt nowej wspólnej pracy p. Piotrowicz z Poznania. Wywiązała się szeroka dyskusja. Nie pominięte zostały również i niedomagania. Wspólny front partyjny na terenie naszego powiatu przyczyni się z pewnością do całkowitego odrodzenia gospodarczego.

— W dniu 14 bm. odbyło się roczne walne zgromadzenie członków Spółdzielni „Jedność". Po zagajeniu przez przew. Rady Nadzorczej p. Rajkowskiego, który również drogą wyboru objął przewodnictwo, powołano do prezydium p. starostę Ludwiczaka, p. mgr. Bombickiego, I sekr. PPR — p. Mroczoszka, I sekr. PPS — p. Tarnawskiego i innych. Ogólne sprawozdanie zdał przewodniczący Rady Nadzorczej p. Rajkowski w zastępstwie nieobecnych członków zarządu, których sprawa za nadużycia znajduje się w śledztwie. Niepochlebne rzuca to światło na całość dotychczasowej gospodarki Spółdz. „Jedność", która na terenie naszym ma wielkie pole do popisu, a zamyka rok obliczeniowy ze stratą przeszło pół miliona złotych. Wszystkie niedociągnięcia szeroko przedstawia wg protokołu z przeprowadzonej lustracji obecny na zgromadzeniu lustrator Zw. Rew. p. Król z Poznania.

Nie możemy pominąć częściowych zasług członków Rady Nadzorczej, którzy przyczynili się do wykrycia nadużyć i w dużej mierze wpłynęli na ożywienie Spółdzielni. W ostatnim czasie nastąpił wzrost członków do liczby 1009. Mimo pokonanych trudności i wyrównania częściowo poniesionych strat, zgromadzenie nie udzieliło Zarządowi i Radzie Nadzorczej — absolutorium.

Ze względu na fakt, iż na porządku obrad w wyborze do Rady Nadzorczej miało być dokooptowanych trzech dalszych członków w miejsce ustępujących, a nie udzielono pokwitowania, odroczone zostało zgromadzenie, które odbędzie się w terminie ustawowym.

— W ramach hasła „Odbudowujemy Warszawę" przeprowadzone zostały zbiórki uliczne w dniu 7. 9. br. i 14. 9. br. W pierwszą niedzielę zebrano sumę 25.282.00 zł, w drugą zebrano przeszło 17.000 zł. Zbiórkę przeprowadzali urzędnicy Starostwa Powiatowego i Zarządu Miejskiego z starostą pow. p. Ludwiczakiem i burmistrzem p. Chojnackim z Wolsztyna na czele.

— Niecodzienną uroczystość obchodziło społeczeństwo katolickie w Obrze, pow. Wolsztyn. Wieś ta licząca około 1500 mieszkańców przybrała odświętną szatę i godnie przywitała swego Arcypasterza ks. biskupa Jedwabskiego. W Obrze znajduje się klasztor OO. Misjonarzy i w dalszym ciągu wychowuje się, tam i pobierają nauki klerycy, choć w skromnej liczbie.

Księdza Biskupa powitał proboszcz parafii O. Mikołaj Hendrich w otoczeniu sup. O. Szymurskiego, ks. dziekana Szczyńskiego ze Zbąszynia i licznego duchowieństwa z okolicy. Miłe wrażenie wywarło powitanie ks. Biskupa przez maleńką Helenę Satną, która przy pięknej deklamacji wręczyła Dostojnemu Gościowi wiązankę kwiatów. Po uroczystym nabożeństwie 500 osób przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania.

W niedzielę 14. 9. br. odebrał z rąk ks. Biskupa święcenie kapłańskie wychowanek klasztorny kleryk Szczepaniak. Po dwudniowym pobycie społeczeństwo katolickie żegnało uroczyście swego Arcypasterza.

— Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej z Chorzemina, gmina Wolsztyn, obchodziło w dniu 14. 9. br. uroczystość poświęcenia sztandaru. W programie przedpołudniowym odbyła się uroczysta msza św., po południu akademia, na której zgromadziły się licznie bratnie organizacje katolickie i społeczne z okolicy. Ruch młodzieży katolickiej na terenie naszym nie pozostaje również w ostatnich szeregach a nawet możemy stwierdzić, że prowadzi prym w ruchu młodzieżowym. (trz.)



Adres redakcji i administracji: ul. Kościelna 8 tel. 753.

— **Kino Piast:** „Płonąca żagiew" **Kino Słońce:** „Bohaterki Pacyfiku".

— **Dyżury lekarzy i aptek:** nocny 23 bm. dr Chmiel, ul. Wrocławska 1. Do 29 bm. Apteka pod Aniołem.

— **Obowiązek zamykania bram domów.** Ostatnio zaniedbano na terenie miasta Ostrowa t. zw. przepisy sanitarno-porządkowe, które przewidują m. in. obowiązek zamykania bram i to w okresie letnim o godz. 22, w okresie zimowym o godz. 21.

Organa M. O. oraz specjalni kontrolerzy przeprowadzać będą w najbliższym okresie lustrację miasta i winnych nieprzestrzegania powyższych przepisów pociągać się będzie do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

— **Ostatnio odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Rodzicielskiego** przy szkole powszechnej im. Estkowskiego. Zebranie miało charakter uroczysty ze względu na jubileusze pracy nauczycielskiej. Jubilatów było aż trzech i to p. Adamski Franciszek (35 lat), p. Cieśla Józef (25 lat) i p. Wojtowicz Mieczysław (25 lat). Koło w podziękowaniu za ofiarną pracę wręczyło Jubilatom skromne upominki razem z życzeniami dalszych szczęśliwych lat.

Nowe władze Koła tworzą: p. naczelnik Prętkowski — prezes, p. Solecki Józef — wiceprezes, p. Rutecki Feliks — sekretarz, p. Werda — zast. sekretarza, p. Szczygielska — skarbnik, p. Bernacka — zast. skarbnika, oraz w charakterze członków zarządu pp. Jacykowa, Tomaszewska, prof. Rowiński, Stan. Glapa, Zimorski i Nykiel.

— **Zgon byłego proboszcza ostrowskiego.** W tych dniach zmarł w Otorowie śp. ks. proboszcz Tadeusz Zamystowski w wieku lat 52. Zmarły kapłan dobrze znany jest w Ostrowie, gdyż był tu proboszczem od 1928 do 1933 r. Jego staraniom kościół parafialny w Ostrowie zawdzięcza piękną polichromię i wiele innych upiększeń. Za jego rządów stanął w parafii okazały Dom Starców. Opuszczając parafię ostrowską, przeniósł się do Otorowa, pow. szamotulski i tam zmarł przedwcześnie. Pochowany został w rodzinnym mieście we Wrześni. Niech odpoczywa w pokoju. (si)

— **Wielki spółdzielca.** W niedzielę 28 września przypada tegoroczny dzień spółdzielczości. Z tej okazji warto wspomnieć, że w ruchu spółdzielczym na naszych ziemiach zachodnich odegrał wybitną rolę wielki społecznik-spółdzielca ks. Augustyn Szamarzewski, proboszcz ostrowski. Pierwszą kasę pożyczkowo-oszczędnościową założył ten wielki kooperatysta w r. 1862 w Środzie. Był pierwszym patronem spółdzielni w ciągu 20 lat od 1872—1891 r. Urodził się w r. 1832, a zmarł w Ostrowie w r. 1891 i tu jest pochowany. Piękny grobowiec jego znajduje się na cmentarzu przy ul. Wrocławskiej. (si)



Mogilno uczciło swych bohaterów

Do nielicznych miast na terenie ówczesnych zachodnich dzielnic Polski, jakie w pamiętnych dniach września 1939 r. stawiły czynny opór najeźdźcy hitlerowskiemu, należy także niewielkie miasto Mogilno liczące ca 5 tys. mieszkańców.

Kiedy nieprzyjaciel z całą stojącą do jego dyspozycji nainowocześniejszą machiną wojenną stanął w dniu 9. 9. 1939 r. pod murami miasta, w którym nie było już ani jednego żołnierza polskiego, garstka cywilów-patriotów przeważnie spośród miejscowej młodzieży, uzbrojona w kilka ręcznych karabinów, fuzji a nawet w broń małokalibrową, stanęła naprzeciw najeźdźcy i broniła się zaciekle przez dwa dni.

Nierówna to była walka, a jednak doprowadziła ówczesnych dowódców danego odcinka armii niemieckiej do wściekłości. Krwawą zemstę obmyślono dzielnym obrońcom Mogilna, gdy w dniu 11. 9. 1939 r. wojska niemieckie ostatecznie zajęły miasto. Wyciągano przemocą z domów i wszelkich zakątków wszystkich mężczyzn bez różnicy wieku, spędzono ich na Rynek, po czym nastąpiła chydna rzeź. Nie licząc tych, którzy polegli z bronią w ręku w obronie miasta kilkudziesięciu obywateli zostało w dniu tym rozstrzelanych. Wskazywani palcami przez miejscowych Niemców wyciągnięci zostali z szeregów ci wszyscy, którzy przedtem czynnie jako obrońcy miasta, a także tacy, którzy kiedykolwiek w przeszłości swym patriotycznym zachowaniem narazili się miejscowym Niemcom.

Na oczach matek i dzieci oraz braci i sióstr nieszczęsnych ofiar dokonywało rozwydrzone żołdactwo pruskie bezlitośnie straszliwej egzekucji. Na ulicach miasta, w bramach i podwórzach domostw ginęli bohaterowie, którzy gorąco umiłowali Ojczyznę i w Jej obronie oddali swe życie.

Nie zadowolił się butny gad germański widokiem krwi swych ofiar przelanej za świętą sprawę i nałożył na miasto olbrzymią kontrybucję. Tylko dzięki wyrozumiałości i zdecydowanej ofiarności możniejszych obywateli miasta zdołano uratować życie dalszych zakładników przeznaczonych jeszcze tego samego dnia na zagładę.

W dniu 11 września br. tj. w 8 bolesną rocznicę rzezi mogileńskiej wdzięczne społeczeństwo miasta Mogilna uczciło godnie pamięć swych bohaterów.

O godz. 18.45 zebrali się na rynku przedstawiciele władz i urzędów, partii politycznych, związków młodzieżowych, związków zawodowych, stowarzyszeń społecznych i cechów ze sztandarami i wieńcami oraz niezliczone rzesze miejscowej ludności. Okolicznościowe przemówienie obrazujące przebieg tragedii, jakie przeżywało Mogilno w pamiętnym dniu 11 września 1939 r. wygłosił burmistrz miasta p. Giemza, po czym nastąpił apel wszystkich pomordowanych. Pięciominutowym milczeniem uczczono pamięć bohaterów. Następnie udano się pochodem na cmentarz, gdzie obok budującego się mauzoleum, w którego podziemiach spoczywają prochy bohaterów-męczenników, przy płonących zniczach i pochodniach odprawione zostały modły żałobne i składanie wieńców. Płomienne kazanie wygłosił proboszcz mogileński ks. Misiak, zaś chór kościelny wykonał pieśń żałobną „Błogosławieni umarli".